

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 40 (800) 4 października 2009 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **X X V I I N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A**

### **Nazwij**

Jest ich kilkadziesiąt. Wśród nich można wyliczyć: Adriatyckie, Alkorańskie, Amundsena, Andamańskie, Arabskie, Arafura, Azowskie, Baffina, Balearskie, Bałtyckie. Mowa o morzach a przytoczone nazwy stanowią jedynie pewien procent w ich szerokiej panoramie. Każde z nich stanowi niezależny i odrębny świat pełen piękna i wielorakich form życia a swoją nazwę zawdzięcza człowiekowi. Wspomnienie o nich nie jest przypadkowe, stanowi bowiem wprowadzenie w dzisiejszy temat, podejmujący problem używanych i stosowanych przez nas nazw, zwłaszcza tych, którymi zwracamy się do siebie wzajemnie.

Mamy to szczęście, że dziś po raz kolejny otwiera się przed nami skarbiec Bożego słowa, w którym, spotykamy się z następującym zdaniem: "Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptactwo powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby się przekonać, jaką da im nazwę" (Rdz 2, 18 - 24). Podstawowa prawda tego opisu dotyczy faktu, iż to sam Pan Bóg jest źródłem i początkiem wszelkiego stworzenia. To stwierdzenie wydaje się być czymś jasnym i oczywistym, jednak wielu ludzi nawet tych uważających się za chrześcijan, często o tym zapomina kiedy mają okazję cieszyć się pięknem stworzonego świata. Życie człowieka, który to piękno potrafi na co dzień dostrzec i w nim uwielbia geniusz Stwórcy, staje się wypełnione szczególnym światłem zachwyty, które okazuje się bardzo pomocne, zwłaszcza we współczesnej kulturze goniącej za płycizną i sensacją. Ale obok tej prawdy możemy odkryć jeszcze inne.

Dobry Bóg przyprowadza stworzenia do mężczyzny i daje możliwość uczestniczenia w ich lepszym poznaniu oraz decydowania jak zostaną nazwane. Jest to dowód zaufania i zarazem otwarcie przed ludźmi drzwi do nawiązania twórczej współpracy z Tym, od Którego wszystko pochodzi.

W życiu codziennym używamy różnego rodzaju nazw. Spotykając wielu ludzi, mamy możliwość zwracania się do

nich w różny sposób. Inaczej określamy ludzi w pracy, inaczej spotykając ich tylko przelotnie. Nasz sposób komunikowania się z bliźnimi czy też mówienia o nich stanowi odbicie naszych uczuć i tego kim są dla nas.

Kiedy obserwujemy ludzi młodych, zakochanych w sobie, to możemy usłyszeć litanie określeń bajkowo - fantastycznych, które rozgrzewają atmosferę ich serc do wysokich temperatur: „aniołku, złotko, serduszko, kochanie” i wiele innych zdradzają, że ta/ten do kogo są kierowane zajmuje szczególne miejsce w sercu ich autora. Jakże często jednak upływ czasu i możliwość pełniejszego poznania siebie wzajemnie a także ciężar i trudności życia mogą przyczynić się nie tylko do zaniku tego typu romantycznych zwrotów, ale spowodować zastąpienie ich czymś, co stanowi zaprzeczenie tego, co mówiło się wcześniej.

Niezależnie od czasu w jakim ludzie kierują pod swoim adresem różne nazwy i określenia warto zauważyć, że są one czymś bardzo ważnym. Jest to tak istotne, że niejednokrotnie zostaje wyryte w ludzkim sercu i zapisane na długie lata. Określenia, jakie w domu słyszy dziecko, które wzajemnie kierują do siebie rodzice mogą stać się matrycą, którą ono samo będzie powielać w swoim dorosłym życiu, kiedy założy swoją własną rodzinę.

Jakiś czas temu na ulicach miast jedna z partii politycznych za swoje motto wybrała zdanie: „Czyny nie słowa” I nie ulega wątpliwości, że nasze czyny są sprawą wielkiej wagi i mówią o nas. Ale warto pamiętać, jak ważne są nazwy/określenia, jakimi zwracamy się do siebie wzajemnie. To coś znacznie więcej niż tylko krótkie i mało istotne komunikaty. To coś, co decyduje o atmosferze domu, o wzajemnym tworzeniu tego kim dla siebie jesteśmy.

Oby nigdy nie zabrakło nam odwagi by dbać o to, w jaki sposób do siebie mówimy i jak nazywamy drugiego człowieka Zwłaszcza tego, który jest moim domownikiem.

*ks. Zbigniew Zachorek*

# ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 07. 2009 - 30. 09. 2009



- Oszal Maciej  
i Przywłodzka Olga;
- Sikora Łukasz  
i Mazur Katarzyna;
- Grot Łukasz  
i Grot Agnieszka;
- Karch Władysław  
i Kowalczyk Alina;



- Macura Wojciech Franciszek;
- Leda Xawery Adam;
- Dąbrowska Martyna Sara;
- Hajek Patryk
- Sikora Maryna Anna
- Oliwka Dominik Szymon;



- Panek Maria;
- ks. Kozioł Zbigniew;
- Niemczyk Wojciech;
- Twardzik Marta;
- Kucza Tadeusz;
- Harazim Krystyna;
- Gasteier Janina;
- Miszkiewicz-Nowak Alina;
- Rzeźniczek Agnieszka;

## JUBILACI TYGODNIA

Justyna Pinkas  
Józef Mazur

Bolesław Ogrodzki  
Władysław Ziniewicz  
Krystyna Wantulok  
Wanda Parchańska  
Kazimierz Kulczyk  
Bronisława Żurek  
Maria Rozmus  
Eugenia Małysz  
Krystyna Rudzińska  
Zbigniew Ługowski

Maria Skopal

Izabela Skóra  
Józef Hulanik



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

## Religia a film 30

Dziś o czterech filmach **Andrieja Tarkowskiego**, które ukazały się w Polsce na DVD. Niektóre mają bardzo duży związek z religią, inne mniej.

Na początek film z 1962 r. - **Dziecko wojny**.

Przejmująca opowieść o dwunastoletnim chłopcu, który zostaje zwiadowcą na froncie wschodnim. Oficerowie próbują wysłać małego Iwana do szkoły kadetów, ale chłopak odmawia. Jest owładnięty żądzą zemsty za śmierć najbliższych a udział w wypadach zwiadowczych traktuje jak swą życiową misję. Wojna stała się jego żywiołem, jest nią zarazony niczym śmiertelną chorobą. „Złoty Lew” MFF w Wenecji był dowodem, że jurorzy natychmiast dostrzegli wyjątkowy talent debiutującego filmowca zza żelaznej kurtyny.

Kolejny film to **Andriej Rublow** z 1966 roku.

Film jest swego rodzaju hipotetyczną biografią Andrieja Rublowa, największego rosyjskiego malarza ikon - urodzonego krótko przed 1380 r. a malarstwem wyprzedzający swoją epokę o wieki. To postać, o której istnieje niewiele faktów. Żył równoległe z wielkimi, burzliwymi wydarzeniami ówczesnej Rusi. To imponujące przedsięwzięcie, będące znakomicie naszkicowanym freskiem schyłkowego średniowiecza i początku odrodzenia, podejmuje jednocześnie wielki filozoficzny dyskurs na temat roli artysty w swej epoce - oddziaływania ducha czasów na wybitną osobowość, ale i proces odwrotny - wpływ wybitnej jednostki na kształtowanie się współczesnej mu rzeczywistości. Jednym z celów wielkiego dzieła Tarkowskiego było odtworzenie rzeczywistości początku XV wieku dla widza współczesnego, tzn. przedstawienie tej rzeczywistości tak, by widz nie odczuwał „zabytkowej”, muzealnej egzotyki, ani w kostiumach, ani w dialogach, ani w obyczajach, ani w architekturze. Chcąc osiągnąć prawdę wynikającą ze świeżości spojrzenia, prawdę „fizjologiczną”, reżyser zdecydował się odejść od prawdy archeologicznej i etnograficznej.

Następny film to **Solaris** z 1972 roku.

Do kosmicznej stacji badawczej ponad planetą Solaris przybywa kosmonauta - Kris Kelvin. Dołącza tam do dwóch badaczy, którzy zachowują wobec niego dziwny dystans. Obiektem ich „badań” jest jedyna quasi-istota żyjąca na tej planecie - galaretowaty wszechocean... Tematem filmu jest rodzaj ludzki stający w obliczu nieskończonego, niebezpiecznego i obcego Wszechświata. Ekranizację Tarkowskiego odczytywali niektórzy jako rosyjską odpowiedź na „Odyseję kosmiczną 2001” Stanleya Kubricka, jednak z innym przesłaniem: ostrzeżeniem przed technologicznym, odhumanizowanym światem...

**Ofiarowanie** z 1986 r., to ostatni film Tarkowskiego.

Aleksander jest pięćdziesięcioletnim, dojrzałym intelektualistą. Żyje samotnie w domu na odludnej wyspie. Jezus Chrystus jest dla niego wzorem. Pewnego dnia ogłoszony zostaje alarm ostrzegający przed zagrożeniem atomowym. W obliczu zagrożenia mężczyzna podejmuje desperacką decyzję. Pragnie się ofiarować Bogu. Ma nadzieję, że jego poświęcenie ocali życie najbliższym i zapobiegnie katastrofie. Czy uda mu się osiągnąć cel?

ks. Andrzej

## Wspomnienia Chóru „AVE” z pielgrzymki do Gietrzwałdu i Świętej Lipki (c.d.)

W piątek po porannej mszy świętej w Gietrzwałdzie udaliśmy się do Świętej Lipki. Jest to mała miejscowość położona na granicy Warmii i Mazur oddalona o 13 km od Kętrzyna. Posiada ona przepiękny barokowy kościół w obrębie klasztoru.

Niezwykle są okoliczności powstania kultu tego miejsca. W centrum uwagi wszystkich pielgrzymów jest figurka Matki Boskiej wykonana z drzewa lipowego.

Jedno podanie wg Tomasza Clagiusa (1659 r.) mówi, że pewien skazaniec z Reszla odsiadujący wyrok więzienia w Kętrzynie oczekiwał na wykonanie kary śmierci. W przeddzień egzekucji ukazała mu się Matka Boska i powiedziała „weź ten kawałek drewna i zrób z nim co chcesz”. On zaś nie mając pojęcia o rzeźbieniu wykonał figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem, która była niezwykle piękności. Gdy skazaniec nazajutrz pokazał figurkę sędziom ta zrobiła na nich wielkie wrażenie. Stwierdzili, że człowiek, który wyrzeźbił tak piękną figurkę nie może być winny i skazańca uwolniono. On zaś idąc do Reszla wybrał miejsce, gdzie na okazałej lipie pozostawił wykonaną przez siebie figurkę.

Inne podanie głosi, że po wielkiej bitwie pod Wopławką w 1311 r. pomiędzy wojskami zakonnymi a sprzymierzonymi wojskami księcia litewskiego Witenisa i wojskami pruskimi – uwolniono około 200 jeńców. Bitwa zakończyła się druzgocącą klęską Prusów i Litwinów. W dowód wdzięczności ufundowano figurkę, którą postawiono na przydrożnej lipie.

Historia budowy kapliczek i kościoła są niezwykle. Pierwsza kaplica została zbudowana około 1300 r. Nie miała ona zadania, bo w jej środku rosła potężna lipa otoczona murami. Wkrótce miejsce to zasłynęło cudami, ściągając licznych pielgrzymów. Stan taki trwał do 1524 r., kiedy to w wyniku reformacji pod namową pastora Wolfa von Heidecka kaplicę zburzono, lipę ścięto, a figurę wrzucono w głębinę Jeziora Wirowego. Na tym miejscu ustawiono szubienicę, która miała odstraszać pielgrzymów.

Budowa drugiej kaplicy na tym samym miejscu mogła nastąpić po pokonaniu wielu przeszkód, ale udało się zrealizować ten zamiar biskupowi warmińskiemu Szymonowi Rudnickiemu (21 listopad 1619 r.). Z chwilą poświęcenia oddano dobra świętolipskie w posiadanie Jezuitom, którzy osiedlili się w Reszlu. W 1685 r. rozpoczęto budowę obecnego kościoła pod przewodnictwem superiora ojca Marcina Wobbe. Ale sprawa nie była taka prosta. Po zachodniej stronie były mokradła, a ze wschodniej zbiegły pagórki. Postanowiono więc wyrównać teren, ściąć zbocze, a ziemię zasypać bagnem. Aby położyć fundament, trzeba było wbić kilkadziesiąt pali olchowych i dębowych w bagienne grunty. Zasadnicze prace budowlane rozpoczęto w 1687 r. i trwały one 6 lat. Kościół w okresie kilkudziesięciu lat został bardzo bogato wyposażony: 44 figury, przepiękne freski ze scenami ze starego testamentu (umieszczone na sklepieniu krążanków), sceny z nowego testamentu (zdobowiąca ściany kościoła). Prace malarskie wykonywał Maciej Meyer, który nakładał na mokry tynk farby zrobione według jego własnej receptury. Farby te do dnia dzisiejszego nie wyblakły. W 1737 r. Meyer spadł z rusztowania i zginął zabierając swoje wspaniałą wiedzę malarską do grobu. Przerwane prace kończył jego uczeń Moser z Bisztyńka. Stosując tę samą technikę ale z gorszym rezultatem (nie znał wszystkich tajemnic mistrza). Jego malowidła wyblakły.

W kościele znajdują się stacje drogi krzyżowej, które zostały wykonane w Piekarach Śląskich w połowie XIX w. Stanowią one przykład przepięknej sztuki snycerskiej. Figurki są wykonane z drewna lipowego, a każdy detal szaty i szczegóły budowy anatomicznej ciała zostały wiernie odtworzone.

Do nawy głównej przechodzimy obok ołtarza Matki Boskiej Bolesnej. Po prawej stronie mijamy kopię drzewa lipowego, którą ustawiono w 1728 r. Jest to miejsce, gdzie prawdopodobnie rosła lipa z cudowną figurką Matki Boskiej z Dzieciątkiem z 1652 r. ołtarz główny wykonano w latach 1712 – 1714 r. (przez K. Peukera). Ufundował go biskup warmiński Todor Potocki.

Obraz Matki Boskiej Świętolipskiej powstał wcześniej, bo w 1640 r. namalowany przez flamandzkiego malarza Bartłomieja Pensa w Wilnie. Złocenia i srebrzenie przy obrazie wykonał w 1719 roku Samuel Grawe rzemieślnik pochodzący z Królewca. Obraz został uroczystie koronowany przez Prymasa Polski kardynała Stanisława Wyszyńskiego i arcybiskupa Karola Wojtyłę 11.08.1968 r.

Szczególnym i ważnym elementem wyposażenia tego kościoła są organy, które powstały w latach 1719 – 1721. Zostały zbudowane przez Jana Jozue Mosengela z Królewca. Posiadają one 3.960 piszczałek, 40 głosów (registrzów) oraz 12 ruchomych figurek. Mieliśmy możliwość wysłuchania dwóch przepięknych koncertów organowych. Organista wykorzystał w pełni możliwości tego instrumentu, ze wszystkimi efektami wizualnymi (np. obracające się figury trębaczy w rytmie muzyki, poruszające się dzwoneczki itp.) i dźwiękowymi.

Chór „AVE” zaśpiewał w tym sanktuarium kilka utworów na stopniach ołtarza przed obliczem Matki Boskiej Świętolipskiej, a obecne w kościele międzynarodowe grupy pielgrzymów przyjęły naszą śpiewaną modlitwę z aplauzem.

Kościół ze swoim wspaniałym wnętrzem, figurami, freskami, malowidłami i organami przytacza swoim bogactwem. W jednym miejscu zobaczyliśmy tyle przepięknych dzieł, wytwór rąk ludzkich oddający chwałę Panu. Zachwyceni i uduchowieni spuścizną naszych przodków ruszyliśmy w dalszą drogę kierując się do miejscowości Gierłoż.

Nawiązując do obchodów 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej postanowiliśmy zwiedzić ruiny kwatery Hitlera i obiektów budowlanych mających służyć ochronie naczelnego dowództwa wojsk hitlerowskich. Po zakończeniu inwazji na Polskę, Belgię, Holandię i Francję już w roku 1940 Hitler snuł plany uderzenia na Związek Radziecki. W tym celu wyszukano starannie miejsce, z którego można było taki atak przeprowadzić. Wybór padł na Prusy Wschodnie, a na główną kwaterę wybrano las miejski Gierłoż w pobliżu Kętrzyna. Od wschodu chronił go system Wielkich Jezior Mazurskich. Już w roku 1940 wczesną jesienią przysłano tutaj kilka tysięcy robotników należących do „Organizacji Todta”, która pod przykrywką firmy „Chemische Werke Asconia” rozpoczęła budowę kwatery. Budowę prowadzono w trzech etapach. Pierwszy etap przypadł na lata 1940-41 - powstały głównie drewniane i ceglane obiekty. W drugim, w latach 1942-43 - powstała większość budynków ceglanych oraz małe schrony. W trzecim okresie przypadającym na lata 1943-44 wzmocniono i „opłaszczono” (obudowano) istniejące schrony oraz wybudowano nowe bunkry typu B. Powstało ok. 80 obiektów, w tym 8 bunkrów, gdzie ściany stropowe miały grubość dochodzącą do 7 m żelbetonu. Hitlerowi i jego otoczeniu wydawało się, że te ogromne obiekty wybudowane z doskonałych materiałów na podstawie bardzo nowoczesnych technologii są niezniszczalne. Że przyczynią się do kolejnych podbojów. Jednakże na terenie tego obiektu dokonano pierwszej próby zamachu na Hitlera. Dokonał tego płk Szttauffenberg stawiając teczke pod stołem w pomieszczeniu, w którym odbywała się narada. Dzięki zbiegowi okoliczności: zmiana miejsca narady, godziny jej rozpoczęcia oraz przypadkowe przestawienie teczki z bombą Hitler został tylko lekko ranny, podczas gdy z jego otoczenia zginęły cztery osoby.

Nie wiadomo ilu ludzi oddało swe życie w trakcie budowy tych wojennych konstrukcji. Ale na szczęście hitlerowcy po kolejnych sromotnych porażkach na wschodzie podjęli decyzję o zniszczeniu ich. Właściwie zrobili to tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich. Użyli do tego tysiące ton trotylu. Na zniszczenie głównego bunkra, w którym przebywał Hitler zużyli 13.000 ton trotylu (ustalili to naukowcy na podstawie badań siły wybuchu). Ciekawostką jest to, że na terenie Wilczego Szańca Hitler spędził ponad 800 dni swego życia. A ruiny są pomnikiem upadku hitlerowskich marzeń o potęgę.

Dla nas była to chwila refleksji nad złem i trudna lekcja historii. Równocześnie potwierdzenie tego, że zło nie zawsze triumfuje. Dzień zakończyliśmy modlitwą i apelem jasnogórskim w sanktuarium w Gietrzwałdzie. (cdn.)

T. A. Szczepiński

## „Otoczmy troską życie” -

### - 65. Tydzień Miłosierdzia

Pod takim hasłem od 4 do 10 października w całej Polsce obchodzony będzie 65. Tydzień Miłosierdzia. Organizowane w tym czasie przez Komisję Charytatywną Konferencji Episkopatu Polski spotkania, modlitwy i konkretne inicjatywy będą uwrażliwiać na potrzebę obrony życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach.

Patronem tegorocznego Tygodnia jest św. Franciszek z Asyżu człowiek pokorny, ubogi i prosty. Jego postawa inspiruje do miłości bliźniego nie tylko jego naśladowców w zakonach franciszkańskich, ale także wiernych świeckich. Franciszek zwraca uwagę na troskę o przyrodę, o obronę środowiska naturalnego przez zanieczyszczeniami i bezmyślnym niszczeniem. Stąd też bardzo mocno w tym roku podkreśla się związek kwestii ekologicznej z kwestią troski o człowieka.

Celem 65. Tygodnia Miłosierdzia - w myśl słów "Otoczmy troską życie" - będzie zwrócenie uwagi na konieczność obrony życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach - nie tylko fizycznym, ale także moralnym, intelektualnym i religijnym.

Celem ma być także ukazanie piękna życia traktowanego jako dar Boży. Takie nastawienie powinno skłaniać do troski o życie na każdym jego etapie, niezależnie od sprawności czy niepełnosprawności, której człowiek doświadcza.

Organizatorzy chcieliby zwrócić uwagę na najważniejsze momenty życia: narodziny, integralny rozwój i śmierć. Pragną zachęcić do przeciwstawienia się cywilizacji śmierci, której wyrazem jest zanik poszanowania godności życia ludzkiego, przemoc, hedonistyczne podejście do ciała czy pozbawienie życia wymiarów nadprzyrodzonych.

Z inicjatywą obchodzenia Dni, a potem Tygodnia Miłosierdzia wystąpił ogólnopolski zjazd dyrektorów diecezjalnych Caritas 23 lutego 1937 r. Tradycja organizowania Tygodnia Miłosierdzia, który miał na celu zwrócenie uwagi na palące problemy społeczne i mobilizowanie społeczności wiernych do zaradania im, została przerwana przez II wojnę światową. Po zakończeniu wojny w 1945 r. wznowiono tradycję organizowania Tygodnia Miłosierdzia na początku października, i nieprzerwanie, także w czasie gdy władze komunistyczne zlikwidowały kościelną Caritas (1950 r.) i zakazały działalności organizacjom charytatywnym, tradycja ta jest kultywowana.

Tygodnie Miłosierdzia odegrały ważną rolę w kształtowaniu postaw solidarności z ubogimi i potrzebującymi wsparcia oraz były okazją do wspólnotowego i indywidualnego praktykowania czynnej miłości bliźniego. Każdy z Tygodni, przeżywanych w parafiach i diecezjach miał swój temat i zwracał uwagę na konkretne problemy, z jakimi borykają się najsłabsze grupy społeczne. Był też okazją do zbiórki pieniędzy, żywności, odzieży lub innych rzeczy z przeznaczeniem dla ubogich. W wielu wiejskich parafiach przekazywano plody rolne, które trafiały do jadalni Caritas lub służyły do przygotowania paczek żywnościowych. Ten zwyczaj jest praktykowany również obecnie, m.in. w Poznaniu. Obecnie nad Tygodniami Miłosierdzia czuwa Komisja Charytatywna KEP, która zajmuje się przygotowaniem materiałów homiletyczno-liturgicznych oraz promocją Tygodnia we wszystkich parafiach.

Obecnie Tygodnie Miłosierdzia, obchodzone we wspólnotach parafialnych i placówkach Caritas, koncentrują się na propagowaniu idei miłosierdzia chrześcijańskiego, uwrażliwianiu sumień na potrzeby bliźnich, promocji wolontariatu w parafiach i szkołach oraz akcentowaniu palących problemów społecznych.



19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kaptana”

św. Jan Maria Vianney - myśli

„Aby być świętym, trzeba być szalonym. Trzeba stracić głowę. To, co nas powstrzymuje od świętości, to brak refleksji, zastanowienia, modlitwy, zjednoczenia z Bogiem, którego do świętości koniecznie potrzeba.”

„Dobrą modlitwą możemy rozkazywać niebu i ziemi.”

„Gdy modlisz się żarliwie, twoje serce i serce Boga stają się jak dwa kawałki wosku, które stapiają się ze sobą!”

### Krótką relacją z pielgrzymki.

Po szczęśliwym przyjeździe do Barda Śląskiego udaliśmy się do bazyliki - sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary, gdzie po wysłuchaniu historii tego miejsca uczciliśmy Matkę Bożą w drewnianej figurce nazywanej „Madonną Uśmiechniętą”. Następnie odwiedziliśmy niezwykle urokliwą ruchomą szopkę, w której obok głównych postaci związanych z wydarzeniami w Betlejem umieszczone są również osoby bardziej współczesne, jak przedstawiciele różnych rzemiosł, marynarze, lotnicy, strażacy. Po przejściu stacjami Drogi Krzyżowej o godz. 10 uczestniczyliśmy we mszy św., którą ks. Zbyszek odprawił w bazylice.

Będąc w tych stronach nie można nie odwiedzić Kaplicy Czaszek w Czermej, dlatego i my tam się udaliśmy. Wysłuchaliśmy historii, zadumaliśmy się i... ruszyliśmy w dalszą drogę. Tym razem zatrzymaliśmy się na dłużej w Skalnym Mieście na terenie Czech. Ogromne wrażenie zrobił niezwykle malowniczy krajobraz z przepięknie ukształtowanymi skałami. Pobyt w tym miejscu został podsumowany jednym słowem - „cudowne”.

Na nocleg podjechaliśmy do Wambierzyc. Niedzielę rozpoczęliśmy od mszy św. u stóp Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Również tam zachwycaliśmy się ruchomą szopką, która mieści się w budynku u podnóża Kalwarii.

W Kłodzku z kolei zwróciliśmy uwagę na słynną twierdzę. Jest ona jednym z niewielu polskich zabytków zachowanych w tak idealnym stanie. Jest to twierdza obronna, której lata świetności szacuje się na XVII i XVIII wiek.

Ostatnim punktem naszego programu był Złoty Stok a szczególnie zwiedzanie z przewodnikiem Sztolni Gertruda z tajemniczym Chodnikiem Śmierci, Sztolni Czarnej z jedynym w Polsce podziemnym wodospadem. Wrażenia z pobytu tam są niesamowite a to głównie za sprawą wspaniałego przewodnika, który w niezwykle ciekawy sposób przedstawił nam historię tego miejsca.

I tak, pełni wrażeń udaliśmy się w drogę powrotną do Ustronia. Dziękując Panu Bogu za szczęśliwe i niezapomniane chwile równie serdecznie dziękujemy ks. Zbyszkowi za to, że zorganizował i tak wspaniale zaplanował tę kolejną już pielgrzymkę. Bóg zapłać.  
Roman Langhammer

## LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Rdz 2,18-24

Psalm: Ps 128,1-6

II czytanie: Hbr 2,9-11

Ewangelia: Mk 10,2-16

## Kącik poezji

### Wspomnienie

Mimozami jesień się zaczyna,  
złotawa, krucha i miła,  
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,  
która do mnie na ulicę wychodziła.

Od twoich listów pachniało w sieni,  
gdym wracał zdyszany ze szkoły,  
a po ulicach w lekkiej jesieni  
fruwały za mną jasne anioły.  
Mimozami zwiędłość przypomina  
nieśmiertelnik żółty - październik.  
To ty, to ty, moja jedyna,  
przychodziłaś wieczorem do cukierni.  
Z przemodlenia, z przeomdlenia senny,  
w parku płakałem szeptanymi słowy.  
Księżyc z chmurek prześwitywał jesienny,  
od mimozy złotej majowy.

Ach czułyimi, przemiłyimi snami  
zasypiałem z nim gasnącym o poranku,  
w snach dawnymi bawiąc się wiosnami,  
jak ta złota, jak ta wonna wiązanka.

*Julian Tuwim*

### List pasterski na Dzień Papieski

Jan Paweł II pilnował, by solidarność stała się bezkrwawym sposobem zdobywania wolności, czyli troski o człowieka i jego prawa – czytamy w liście pasterskim Episkopatu z okazji przypadającego 11 października Dnia Papieskiego. Będzie on odczytywany dzisiejszej niedzieli w kościołach.

Biskupi zachęcają, by rozważając tegoroczne hasło „Jan Paweł II – Papież Wolności”, dziękować za Polaków, „którzy niezależnie od sytuacji i czasów uznali wolność za szczególną wartość, bez której naród normalnie żyć nie może”.

Przypominają, że Karol Wojtyła przeżył okres II wojny światowej i czas powojenny w wieku dojrzałym. Prowadził Kościół w trudnym okresie zmagania z systemem totalitarnym i służył mu, gdy Polska cieszyła się już wolnością polityczną. W przesłaniu z okazji 50. rocznicy zakończenia wojny w Europie Jan Paweł II dał wyraz temu, że „zakończenie wojny nie doprowadziło do zakończenia praktyk politycznych i ideologii, które ją zrodziły lub jej sprzyjały”.

Biskupi apelują, by przeżyć Dzień Papieski w duchu solidarności. W tym dniu będą zbierane ofiary na stypendia dla młodzieży z ubogich terenów Polski. „Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia podjęła opiekę nad przeszło dwoma tysiącami (2150) młodych, zdolnych Polaków, dźwigających razem ze swoimi rodzicami kłopoty materialne, będące w zdecydowanej większości konsekwencją minionego okresu państwa totalitarne-go” – przypominają biskupi.

Dzień Papieski to czas modlitwy o rychłe wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II i wydarzeń kulturalnych w całej Polsce. 10 października na Uniwersytecie Warszawskim tradycyjnie już odbędzie się międzynarodowe sympozjum na temat wolności w nauczaniu Jana Pawła II, a na Zamku Królewskim w Warszawie zostaną wręczone nagrody „Totus”. Z okazji 10. edycji nagrody specjalną statuetkę otrzyma kompozytor Wojciech Kilar. O godz. 20.00 TVP1 wyemituje orędzie Prymasa Polski kard. Józefa Glempa na Dzień Papieski 2009.

## Z życia parafii



- W sobotę, 26 września, o godz. 4 rano grupa osób pod opieką ks. Zbigniewa Zachorka wyjechała na pielgrzymkę do Barda Śl. i okolicy. Wrócili późnym wieczorem w niedzielę (relacja na str. 4).

- W poniedziałek miało miejsce tradycyjne, comiesięczne spotkanie seniorów - na mszy św. o godz. 8<sup>30</sup> i potem przy kawie w salce.

- W środę zostaliśmy zaproszeni na godz. 16<sup>00</sup> do sali Czytelni na wernisaż wystawy poświęconej proboszczom pracującym w naszej parafii oraz dawnemu wystrojowi kościoła. Witając licznie przybyłych, Ksiądz Proboszcz kolejny raz wspomniął, że wszystko, co robi się w tym miejscu nawiązuje do tej historycznej Czytelni Katolickiej a nasze spotkania mają jak wtedy ubogacać. Bardzo serdecznie przywitał prelegenta, ks. dr. Grzegorza Klaję. Równie ciepło przedstawił p. Iwonę Konarzewską, autorkę portretów naszych proboszczów.

Ks. dr. Grzegorz Klaja swoją prelekcję oparł o refleksję nad niedawno przeczytanym opowiadaniem, gdzie starsza pani, która przeżyła repatriację z Kresów Wschodnich, skarży się na niezrozumienie sytuacji przez młode pokolenie. Podobnie dzieje się w innych przypadkach, mówił, a większość młodych uważa, że nie jest istotne to, co było ale to, co dzieje się obecnie.

Dlatego, podkreślił prelegent, tak ważna jest ta wystawa, gdzie chcemy przybliżyć sylwetki pracujących przed wiekami proboszczów, zrozumieć co było dla nich ważne, cenne, dlaczego taki a nie inny był wystrój i tak a nie inaczej wyglądało kiedyś prezbiterium w naszej świątyni. Dzięki takiemu sięganiu do przeszłości, mówił, być może będziemy mogli kiedyś z podniesioną głową stanąć przed naszymi przodkami, świętymi aż po św. Klemensa i usłyszeć, że są z nas dumni. Że przejęliśmy ich dziedzictwo, oczyściliśmy je a nawet powiększyli.

Nawiązując do trwającego Roku Kapłańskiego stwierdził, że jest to bardzo ważne, aby wspominać dawnych kapłanów m.in. tak, jak robimy to poprzez naszą wystawę ale równie ważna jest pamięć modlitewna, szczególnie podczas mszy św.

Kolejna myśl poświęcona była treści IV przykazania, mówiącego jak wiemy o czci rodziców ale jednocześnie uczącego pamięci, szacunku wobec tradycji, historii, przejęcia dziedzictwa, zadawania pytań o wartości, jakie oni mieli. Ta wystawa na pewno jest formą spełnienia tego przykazania - podkreślił ks. Grzegorz.

W dalszej części ks. prob. Antoni Sapota „oprowadzał” po wystawie. Przedstawił sylwetki kolejnych proboszczów, zwracał uwagę na poszczególne elementy dawnego wystroju kościoła oraz nawiązując do trwającego remontu kościoła przedstawił w bardzo ogólnym zarysie plan nowego wystroju.

Potem już każdy indywidualnie oglądał kolejne eksponaty, zatrzymując się szczególnie przed wizerunkami ostatnich proboszczów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się ogłoszenia parafialne, zwłaszcza te pochodzące z 1884 roku. Na wystawie pokazane zostały też księgi chrztów, od czasów ks. Entendorffera, oraz księgi zgonów z tego okresu. W osobnej gablotce znalazły się kielichy mszalne. Szczególnie zaś uwagę zwracał ten pochodzący z 1662 roku. Wiele osób oglądało też kroniki współczesne naszej parafii, prowadzone systematycznie od 1995 roku.

*Barbara Langhammer*

## Odmawiajmy różaniec!

### Różaniec - modlitwa zawierzenia

Różaniec trzeba odmawiać dobrze: nie tylko samym ruchem warg, ale duszą otwartą na kontemplację najbardziej wyrazistych tajemnic z życia Jezusa i Maryi.

Różaniec łączy ręce: niewinne ręce dzieci, drżące ręce starych ludzi, silne ręce robotników: z różnych stron świata i wznosi się niczym prawdziwa psalmodia, która w jakiś sposób może stanąć obok recytowanego przez mnichów Boskiego Oficjum. Jan XXIII

Różaniec należy do najbardziej znanych i prostych sposobów modlitwy.

Ostateczny kształt modlitwy różańcowej ustalił się w XV dzięki dominikaninowi Alamusowi a la Roche (1428-1475). On ustalił liczbę 150 „Zdrowaś Maryjo” na wzór 150 psalmów, które podzielił na dziesiątki poprzeplatane modlitwą „Ojcze nasz”.

Dla rozpowszechniania tej modlitwy założył pierwsze bractwo różańcowe.

Dzięki zakonowi dominikańskiemu modlitwa różańcowa już w XV wieku stała się znana w całym Kościele. Papież Klemens XI po zwycięstwie odniesionym nad Turkami pod Belgradem, w 1716 roku, rozszerzył święto Matki Bożej Różańcowej na cały Kościół. W roku 1885 papież Leon XIII polecił odmawiać Różaniec przez cały październik i wprowadził do Litanii Loretańskiej wezwanie "Królowo różańca świętego módl się za nami!"

Dopiero po pięciu wiekach Papież Jan Paweł II wprowadził zmiany w różańcu, dodając do tajemnicy radosnej, bolesnej i chwalebnej tajemnicę światła. Uczynił to w październiku 2002 r. ogłaszając ten rok Rokiem Różańca.

To 16 października 2002 roku Ojciec Święty Jan Paweł II przypomniał światu o modlitwie różańcowej, ogłaszając list Apostolski pt „ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (Różaniec Maryi Dziewicy)”.

Zwracając się do wszystkich Papież prosi, abyśmy tego dokumentu nie przeoczyli i aby modlitwa różańcowa, przedziwna w swojej prostocie a zarazem głębi, stała się modlitwą rodziny chrześcijańskiej, by zaczęły ją powszechniej odmawiać dzieci i młodzież: *Patrzę na was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was młodzi: weźcie znów ufnie koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia.*

Na pierwszy rzut oka odmawianie różańca może się wydawać nieciekawe, a nawet nudne.

Czy rzeczywiście?

Sięgnijmy do prostego obrazu z życia. Obliczono, że małe dziecko powtarza wyraz "mama" około trzystu razy dziennie. Czy to się dziecku nudzi? Nigdy! A może nudzi to

matkę? Też nie. Reaguje ona na każde odezwanie się dziecka. Podobnie jest z modlitwą różańcową. Maryja jest naszą Matką. Kiedy odmawiamy różaniec, jesteśmy podobni do małego dziecka. Powtarzamy jak ono: *Bądź pozdrowiona, Matko!* Czy Maryja cieszy się z tego pozdrowienia? Na pewno tak! Jest to przecież nawiązanie do radosnego wydarzenia w Nazarecie, gdzie Anioł Gabriel oznajmił Jej, że jest "łaski pełna", a Ona przyjęła to z pokorą, nazywając siebie służebnicą Pańską.

Ileż Maryja chciała przekazać światu swoje orędzie, zjawiała się wybranym ludziom (najczęściej dzieciom) z różańcem w ręku i usilnie zachęcała do jego odmawiania. Tak było w Lourdes w roku 1858, tak też było w Fatimie w roku 1917. Z tego wynika, że modlitwa różańcowa jest dla Maryi szczególnie miła, a dla człowieka bardzo skuteczna. Wyrosła ona z Ewangelii i jest jej streszczeniem. O wartości modlitwy różańcowej niech świadczy fakt, że więźniowie obozów koncentracyjnych robili sobie różańce z ugniecionej chleba, którego paciorki nanizane na nitce przechowywali przed oprawcami i na nich się modlili. A ileż to razy w kieszeniach poległych żołnierzy znajdowano różańce, często zbroczone krwią? Przesyłano te przedmioty jako relikwie do rodzinnych domów - matkom.

Specyfiką różańca jest odmawianie i rozmyślanie, równoczesne połączenie modlitwy ustnej z rozważaniem Ewangelii. Papież Leon XIII w encyklice różańcowej "Iucunda semper" z 1894 r. uczy, że "bez rozważania tajemnic nie ma Różańca". Jest to najlepsza odpowiedź na pytanie, które pojawiło się na początku. Rozważanie wydarzeń zawartych w tajemnicach różańcowych prowadzi do pogłębienia znajomości wiary. Jeśli Matka Boża przy każdej okazji prosi nas o Różaniec to prosi nas właśnie o poznanie tajemnic wiary i o życie tymi tajemnicami. Prosi także dlatego, że Ona jest w Różańcu i chce nam pomagać wnikać w nie. Modląc się na różańcu należy próbować wyobrazić je sobie, ale także zastawiać się co, dlaczego i po co Bóg uczynił, co uczyniły osoby, o których mowa w tajemnicach, co mogły przeżywać, porównywać się z nimi, czy jak tak samo postępuję, jak postępuję w podobnych sytuacjach, przyrównywać się do Jezusa, Maryi i innych. Rozważaniom mogą towarzyszyć poruszenie uczuciowe, jeśli trzeba prośmy, żałujmy, przepraszajmy, wyrażajmy naszą miłość.

Jan Paweł II przywiązywał dużą wagę do tej szczególnej modlitwy, jaką jest różaniec. Podkreślał, że jest ona streszczeniem Ewangelii i wskazuje, że nie jest właściwe kojarzenie różańca jedynie z pobożnością ludową. Ojciec Święty zachęca nas do odmawiania różańca, abyśmy na nowo odkryli głębię zawartą w tej prostej modlitwie, dając nam precyzyjną instrukcję, jak mamy odmawiać różaniec, aby nie było to tylko nudne „klepanie zdrowasiek”, a zgłębianie treści Dobrej Nowiny, a w konsekwencji upodobnienie własnego życia do życia Chrystusa.

za [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)